Analizy OSW

OŚRODEK STUDIÓW WSCHODNICH 16.09.2022 www.osw.waw.pl

Kruchy rozejm na Kaukazie: samotność Erywania, asertywność Baku

Wojciech Górecki

14 września o godz. 18.00 czasu polskiego Armenia i Azerbejdżan uzgodniły zawieszenie broni, które zakończyło trwające niemal dwie doby intensywne walki. Na razie porozumienie jest przestrzegane, chociaż sytuacja w rejonie konfliktu pozostaje bardzo napięta. Według oficjalnych danych w wyniku starć i ostrzałów zginęło 105 żołnierzy ormiańskich i 71 azerbejdżańskich. Premier Armenii Nikol Paszynian podał też, że siły azerbejdżańskie zajęły 10 km^2 terytorium armeńskiego. 14 i 15 września przed siedzibą parlamentu w Erywaniu zebrał się wielotysięczny tłum żądający impeachmentu szefa rządu, który według demonstrantów dopuścił się zdrady narodu (chodziło o wyrażoną przez niego sugestię, że podpisze traktat pokojowy z Azerbejdżanem). Na kolejne dni opozycja zapowiedziała blokadę budynków rządowych.

Armenia, powołując się na fakt bezpośredniego ataku na swoje terytorium, wystąpiła do Organizacji Układu o Bezpieczeństwie Zbiorowym o zastosowanie art. 4. traktatu o bezpieczeństwie zbiorowym (agresja przeciwko jednemu państwu będzie postrzegana jako atak na wszystkich jej członków, *casus foederis*). Zdominowana przez Rosję organizacja nie zdecydowała się na wysłanie w rejon starć misji wojskowej, skierowała jedynie na Kaukaz „grupę operacyjną", która ma na miejscu zapoznać się z sytuacją. Oficjalna reakcja samej Moskwy ograniczyła się do apelu o przerwanie walk. Turcja zdecydowanie poparła Azerbejdżan, natomiast Iran zapowiedział sprzeciw w przypadku zagrożenia dla irańskiego tranzytu przez Armenię. Sprawa walk azersko-ormiańskich trafiła także pod obrady Rady Bezpieczeństwa ONZ.

Komentarz

- Obecny kryzys jest najpoważniejszym od zakończenia w listopadzie 2020 r. drugiej wojny karabaskiej. Do eskalacji napięcia dochodziło wprawdzie regularnie – w tym roku m.in. w marcu i w sierpniu – lecz starcia miały charakter lokalny i nie przybierały aż tak dużych rozmiarów: ginęło w nich z reguły po kilku żołnierzy. *Novum* był bezpośredni atak Azerbejdżanu na cele w samej Armenii – poza rejonem konfliktu o Górski Karabach. Przyczyny gwałtownego zaostrzenia sytuacji wciąż pozostają niejasne. Nie można wykluczyć ani niesprowokowanego ataku ze strony Baku, ani prowokacji strony ormiańskiej, na którą Azerbejdżan odpowiedział w sposób nieproporcjonalny do siły i skali. Podobnie jednak jak podczas poprzednich eskalacji celem Baku było najprawdopodobniej wymuszenie na Erywaniu jak najszybszego zawarcia traktatu pokojowego spełniającego azerbejdżańskie oczekiwania w kwestii potwierdzenia swojej

integralności terytorialnej oraz doprowadzenie do wytyczenia przezeń korytarza do Nachiczewanu i Turcji. Należy oczekiwać, że jeśli postulaty Baku nie zostaną szybko spełnione, będzie ono kontynuowało presję na Erywań, która z czasem może objąć też próbę zajęcia przez siły azerbejdżańskie kontrolowanej przez Ormian części Górskiego Karabachu ze Stepanakertem (az. Chankendi, Xankəndi). Operacja taka wiązałaby się jednak z ryzykiem wybuchu nowej wojny, która Baku nie jest na rękę, gdyż zagrażałaby już istniejącym i planowanym inwestycjom infrastrukturalnym.

- Kryzys jeszcze bardziej wyostrzył stojący przed władzami Armenii dylemat dotyczący uregulowania konfliktu wokół Górskiego Karabachu. Wydaje się, że premier Paszynian jest przekonany co do konieczności zawarcia traktatu pokojowego z Azerbejdżanem oraz normalizacji relacji z Turcją, gdyż wobec niewypełniania sojuszniczych zobowiązań przez Rosję tylko w ten sposób może dać Armenii szanse na pokój i stabilność oraz perspektywę rozwoju gospodarczego (przez otwarcie granic z jej turkijskimi sąsiadami). Przeciąganie rozmów i procesu pokojowego, niezależnie od konieczności uzgodnienia całego szeregu kwestii technicznych, grozi kolejnymi eskalacjami napięcia i – w skrajnym wariancie – utratą części terytorium na południu kraju (region Zangezuru). Z drugiej jednak strony podpisanie traktatu z pewnością wywoła w kraju gwałtowne protesty, które mogą doprowadzić do obalenia rządu. W opozycji do Paszyniana pozostają elity rządzące w Górskim Karabachu (15 września kierownictwo tego parapaństwa udało się do Erywania na konsultacje), związane z byłymi prezydentami Armenii – Robertem Koczarianem i Serżem Sarkisjanem. Premier nie może być także pewny lojalności części kadry dowódczej w siłach zbrojnych (jeśli przed obecnym kryzysem rzeczywiście doszło do prowokacji, to stały za nimi właśnie te środowiska).
- Ostatnie wypadki unaoczniły osamotnienie Erywania na arenie międzynarodowej oraz swobodę działania Baku. Braku pomocy ze strony Rosji – w czasie wojny w 2020 r. jej nieudzielenie Moskwa tłumaczyła faktem, że walki toczyły się *de iure* na obszarze Azerbejdżanu, lecz obecnie zaatakowana została Armenia – nie rekompensują przychylne stronie ormiańskiej wypowiedzi polityków Zachodu, m.in. sekretarza stanu USA, który de facto uznał, że winę za ostatnią eskalację ponosi Azerbejdżan (w rozmowie z prezydentem Ilhamem Alijewem wezwał go do natychmiastowego wstrzymania działań wojennych i wycofania sił zbrojnych z granicy). Ponadto w najbliższy weekend do Erywania ma przybyć spiker Izby Reprezentantów Nancy Pelosi. Należy przypuszczać, że UE i jej poszczególne państwa członkowskie będą unikały zadrażnień w relacjach z Baku, gdyż liczą na zwiększenie dostaw azerbejdżańskiego gazu. Zarazem nie można wykluczyć ostrej reakcji Iranu na próby siłowej zmiany status quo, w tym przebiegu uznanych międzynarodowo granic państwowych. Jak się wydaje, Rosja w związku ze swym zaangażowaniem na Ukrainie nie jest w stanie interweniować na Kaukazie na większą skalę. Fakt, że nie zdobyła się nawet na symboliczną reakcję – podczas azerbejdżańskich ostrzałów uszkodzono budynek i sprzęt na posterunku rosyjskich wojsk pogranicznych (podległych Federalnej Służbie Bezpieczeństwa) – świadczy jednak o braku woli do podjęcia jakichkolwiek działań, mimo że w ten sposób cierpi jej prestiż. Przyczyną może być chęć zachowania dobrych relacji z Ankarą w warunkach zachodnich sankcji.

Mapa. Obszar konfliktu o Górski Karabach. Kryzys 13–14 września 2022 r.

